



Nowohucki Biuletyn Solidarności

Nr 30/1000

30 lipca 2008 r.

Tysiąc na liczniku

15 lipca 1998 roku wydaliśmy 500 numer Nowohuckiego Biuletynu Solidarności, ukazującego się od 1988 roku. Minęło kolejnych 10 lat i znów doczekaliśmy się okrągłego jubileuszu - właśnie trzymacie Państwo przed sobą tysięczny numer NBS. Przez 20 lat, w cotygodniowych odstępach, trafiała do Państwa rąk związkowa gazetka w skromnej szacie graficznej, która starała się wypełnić istniejącą lukę informacyjną, pisząc o sprawach bliskich hutnikom i ludziom z hutą związanym.

Z archiwalnych numerów NBS wyczytać można jak zmieniała się nasza huta, a z nią jej załoga. Jakie były wówczas nastroje, czego oczekiwali i domagali się pracownicy, a także jaki wpływ na rozwój wydarzeń miała największa w hucie organizacja związkowa - hutnicza „Solidarność”. Bardzo często źródłem i inspiracją tego typu informacji były rozmowy z przewodniczącymi, członkami „Solidarności”, osobami pracującymi w różnych częściach huty i dobrze znającymi problemy pracowników. Dziś, przy tej okazji, dziękujemy wszystkim naszym rozmówcom za to, że współtworzyli z nami i nadal współtworzą ten związkowy biuletyn. Dzięki sygnałom przez nich przekazywanym i następnie nagłaśnianym przez NBS, można było w miarę szybko reagować na wszelkie nieprawidłowości i domagać się ich naprawienia. Od związkowej prasy oczekuje się bowiem nie tylko informacji, ale również pełnienia roli interwencyjnej.

Zdarza się, że publikacje w NBS utrzymane są w tonie krytycznym, że piętnujemy w nich pewne naganne zachowania, opisujemy niekorzystne zjawiska oraz niepokojące i bulwersujące załogę zdarzenia. Jesteśmy w tej komfortowej sytuacji, że możemy pisać o pewnych sprawach bez ogródek, nazywając rzecz po imieniu. Choć czasem nam się obrywało, bo narażaliśmy się różnym osobom, czy instytucjom, nie zmieniło to naszego przekonania, że niezależnie od kosztów zawsze warto walczyć w słusznej sprawie, w sprawie pracowników zatrudnionych w Hucie i spółkach.

W biuletynie regularnie zamieszczane są relacje ze spotkań z

kadram kierowniczą, dyrekcją i zarządem firmy. Uzyskane tą drogą informacje mogą być, dzięki biuletynowi, dostępne szerokiej rzeszy pracowników. Kiedy z kolosa, jakim jeszcze na początku lat 90-tych był nowohucki kombinat, zaczęto wydzielać kolejne spółki, z uwagą śledziliśmy ten proces, odnotowując na łamach biuletynu głosy zaniepokojonych tym faktem pracowników. Dziś duża grupa naszych czytelników pracuje w hutniczych spółkach

i nic dziwnego, że domagają się oni, by w związkowej prasie kłaść większy nacisk na bliskie im tematy. W miarę możliwości będziemy starali się sprostować tym oczekiwaniom.

Na łamach biuletynu opisywaliśmy wiele doniosłych wyda-

rzeń związanych z hutą i towarzyszyliśmy wizytom znanych osobistości, które u nas gościły. Relacjonowaliśmy wszystkie związkowe uroczystości i przypominaliśmy czytelnikom NBS ważne dla historii naszego kraju rocznice. W kodeksie pracy, dziennikach ustaw, specjalistycznej prasie i na portalach internetowych szukaliśmy odpowiedzi na kierowane do nas pytania, zwykle z zakresu prawa pracy, polityki podatkowej czy spraw socjalnych. Jednak najliczniejsze dotyczyły przepisów obowiązujących w

miejscu pracy, regulaminów zakładowych, porozumień płacowych i konkretnych zapisów ZUZP. Cieszymy się, gdy informacja zamieszczona w Nowohuckim Biuletynie Solidarności okazuje się być Państwu przydatna, gdy uda nam się w czymś pomóc, doradzić czy rozwiązać wątpliwość.

Dziękujemy za pozytywne opinie i za krytyczne uwagi. Zdajemy sobie sprawę, że nigdy nie uda się nam spełnić wszystkich Państwa wymagań i sprostać wszystkim prośbom i życzeniom. Ale będziemy się starać i

wydawać ten związkowy biuletyn tak długo, dopóki będziecie Państwo chcieli go czytać.

Jeszcze raz gorąco dziękujemy wszystkim osobom, które pomagały nam przy redagowaniu, tworzeniu i drukowaniu NBS-u. Dziękujemy osobom, które regularnie co tydzień z półek odbierają i rozprowadzają wśród pracowników informator związkowy. Dziękujemy naszym Czytelnikom za uwagi i sugestie związane z artykułami.

Redakcja



Ludzie biuletynu

Tysięczny numer NBS nieodłącznie kojarzy się ze strajkiem kwietniowo-majowym z 1988 roku. Wtedy, 6 maja, a więc w dniu brutalnej pacyfikacji pracowników Huty, ukazał się wieczorem pierwszy numer „Przeglądu Wiadomości Strajkowych”. Pod tym tytułem ukazały się cztery numery, po czym od numeru piątego, po rozpoczęciu jawnej działalności Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Huty im. Lenina, biuletyn zaczął ukazywać się pod nazwą „Nowohucki Biuletyn Solidarności”. Kiedy 10 lat temu wydawaliśmy numer 500 nie mogliśmy odszukać pierwszych czterech numerów NBS-u. Pomimo, iż tak wiele osób wtedy współpracowało z redakcją, nikt nie mógł przypomnieć sobie jego pierwszych numerów. Dopiero po przeprowadzonym w ubiegłym roku „śledztwie” przez redakcję, wyszły fakty o których wspominamy. Pamięć ludzka jest jednak zawodna ...

Dlatego jeszcze raz chcielibyśmy Państwu przypomnieć osoby, dzięki którym na łamach naszego biuletynu ukazywały się artykuły, a także osoby związane z drukowaniem i kolportażem. W pierwszych kilku latach byli to:

- Maria Przelomiec - dziennikarka BBC, TVP, współpracująca z „Dziennikiem”, „Przeglądem Katolickim” i „Wprost”;
- Aleksandra Zieleniewska - współzałożycielka Radia RMF,
- Jarosław Potasz - członek Zarządu TVN i Onet.pl,
- Jan Gębski - teraz prowadzący prywatną firmę,
- Lesław Maleszka - o nim piszemy na str. 4,
- Katarzyna Kolenda - dziennikarka TVN i TVN24, pracowała w Czasie Krakowskim, Gazecie Krakowskiej, Gazecie Wyborczej, TVP, współpracuje z Tygodnikiem Powszechnym i Przekrojem;
- Stanisław Handzlik - od początku pracy w Związku zajmował się najczęściej informacją, były przewodniczący RM Krakowa, obecnie radny sejmiku wojewódzkiego,
- Jan Ciesielski - głównie zajmował się kolportażem, obecnie pracuje w firmie samochodowej,
- Elżbieta Tosza - pracowała jako dziennikarka w Gazecie Krakowskiej, Czasie Krakowskim, Dzienniku Polskim, Głosie Tyg. Nowohuckim, Arce, Zeszytach Literackich, autorka dwóch książek, kierownik literacki Teatru Śląskiego w Katowicach i Teatru Polskiego we Wrocławiu; obecnie pracuje w Operze Krakowskiej;
- Andrzej Bejger - redaguje i składa Głos Tyg. Nowohucki,
- Leszek Jaranowski - drukarz kilku podziemnych wydawnictw m.in. Hutnika, obecnie własna firma poligraficzna,
- Bogusława Palacz - obecnie sekretarz gminy i miasta nieopodal Krakowa,
- Magda Filipowska - przebywająca obecnie w Anglii.

Pierwsze numery powstawały przy parafii pw. Św. Maksymiliana Kolbe w Mistrzejowicach, gdzie mieściło się jedno z centrów informacyjnych hutniczego protestu. W początkowym okresie NBS wychodził co dwa tygodnie.

Od 1994 roku skład osobowy redakcji nie uległ zmianie. Dla piszącego te słowa tysięczny numer NBS jest 937 redagowanym numerem. Przy tej okazji pozwalam sobie na najwyższe uznanie dla mojej redakcyjnej koleżanki Miry Włazińskiej. To dzięki temu, że posiada „lekkie pióro”, dzięki Jej pracy, możecie Państwo wziąć do ręki co tydzień nowy numer NBS. Między innymi za Jej sprawą mamy tę okrągłą cyfrę.

Roman Wątkowski

Czy wiesz, że ...

... pojedyncze egzemplarze Nowohuckiego Biuletynu Solidarności znajdują się w wielu bibliotekach uniwersyteckich w Polsce, a także za granicą np. Niemczech, Holandii, Francji i USA. W ich zbiorach są najczęściej pierwsze numery NBS, które czasami nie są w posiadaniu archiwum KRH.

Wszystkie numery NBS wysyłane są obecnie do Biblioteki Jagiellońskiej i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, na ich życzenie.

IPN o Nowej Hucie i jej mieszkańcach

Hutnicy otworzyli drzwi

Nowa Huta - największa inwestycja tzw. planu sześcioletniego (1950-1955) - wielki kombinat metalurgiczny im. Włodzimierza Lenina i towarzyszące mu osiedla miały stać się wzorcowym, komunistycznym miastem, zamieszkałym przez ludzi szczęśliwych, z poświęceniem budujących nowy system. To sąsiedztwo miało odmienić pobliski Kraków, prastarą stolicę Polski, gdyż bogactwo jej tradycji, kultury i ducha nie przystawało do wizji komunistycznych inżynierów dusz.

Budowa miasta i kombinatu była także wielką akcją propagandową, przedstawiającą ogromne, komunistyczne przedsięwzięcie jako sukces gospodarki planowej i rezultat niewzruszonej przyjaźni ze Związkiem Sowieckim, „dzieło, jakiego nie zna historia naszego narodu, niezniszczalny pomnik”.

Przez kilkadziesiąt lat w Nowej Hucie ścierały się dwa światy. Pierwszy - partyjnej władzy, kłamstwa, ideologicznej opresji i propagandy. Jego symbolem było nazwanie kombinatu imieniem przywódcy bolszewików oraz jego potężny pomnik, któremu składano hołdy.

Drugi - wierności przekonaniom i sumieniu, godności, uczciwości, patriotyzmu i solidarności.

Niepokorna Nowa Huta zwyciężyła. Koncepcje jej twórców legły w gruzach, do czego w dużym stopniu przyczynili się ci, których miały one uszczęśliwiać - sami mieszkańcy Nowej Huty. Ich wątpliwości dały się słyszeć po raz pierwszy w 1956 roku. Cztery lata później - 27 kwietnia 1960 roku - wystąpili w obronie symbolu swej wiary - Krzyża. Dla komunistów była to szczególnie dotkliwa porażka. Sześć lat później rozpoczęto budowę pierwszego, nowohuckiego kościoła w Bieńczycach, słynnej „Arki Pana”. Wkrótce wywalczone powstanie kolejnej świątyni, tym razem w Mistrzejowicach. W czerwcu 1979 roku do cysterskiej Mogiły przybył, Ojciec Święty, Jan Paweł II.

„Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie. To był ten nowy początek ewangelizacji na początki nowego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Ten nowy początek przeżywaliśmy razem. I ja zabrałem to z sobą z Krakowa do Rzymu jako relikwie” - powiedział wtedy.

Rok 1980 rozpoczął nowy okres w historii Nowej Huty. „Nie ma wolności bez Solidarności” rozbrzmiewało najdonośniej na nowohuckich ulicach. Bogdan Włosik, Ryszard Smagur, Andrzej Szewczyk zapłacili za tę wolność cenę najwyższą. W marcu do niepodległości, którego ostatni etap wówczas się rozpoczął, Nowa Huta kroczyła już w pierwszym szeregu. **W kwietniu 1988 roku hutnicy rozpoczęli ostatni strajk. Drzwi do wolnej Polski zostały otwarte...**

Biuletyn pomaga

Czy można być bardziej zadowolonym z czegoś innego niż służenia pomocą drugiemu człowiekowi? Ten biuletyn, który ma symboliczny, wysoki 1000-ny numer, jest dowodem na to, że warto było go wydawać, jeżeli chociaż w najmniejszym stopniu komuś pomógł.

Dziś, jako przewodniczący KRH NSZZ „Solidarność” składam podziękowania w pierwszej kolejności wszystkim osobom pracującym, dzięki którym regularnie mógł się ukazywać. Szczególne podziękowania chcę złożyć naszemu kole-dze Romkowi Wątkowskiemu, jako najdłużej pracującemu w tej Redakcji, a szczególnie jako redaktorowi odpowiedzialnemu. Niewiele osób wie, ile go kosztowało wysiłku, żeby nie było pretensji i uwag. Ile trzeba było poświęcić dodatkowego czasu i ilu wieczorów, żeby ukazywał się rytmicznie, co tydzień.

Gratuluje tego jubileuszowego numeru i życzę następnego tysiąca.

Władysław Kielian

Pracownicy o NBS-ie

Piotr Dulba - pracownik walcowni gorącej w dziale planowa-nia produkcji (pracuje w Hucie od 1990 r.)

Staram się czytać na bieżąco wszystkie NBS-y. Ukazujące się w nim informacje są dla mnie przede wszystkim wiarygodne. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek na jego łamach pominie-to jakieś istotne sprawy pracownicze i te, którymi aktualnie żyją pracownicy. NBS jest czytany także przez moich kolegów. Zda-rza się, że wywołuje emocje, ale nikt nie wścieka się na sam biuletyn, ale na treść wypowiedzi różnych cytowanych tam osób. Mnie osobiście i kolegów denerwują informacje, z któ-rych wynika, że pracodawca coraz bardziej „obcina” sprawy socjalne. Może przydałoby się zamieszczać trochę więcej tema-tów związanych z prawem pracy i jego nowinkami, tym bardziej, że tutaj zmiany zachodzą dość szybko.

NBS zanoszę również mojemu ojcu i teściowi, którzy byli pra-cownikami Huty i w dalszy ciągu interesują się sprawami swoje-go byłego zakładu pracy.

Daniel Buras - pracuje jako tokarz od 1970 w Hucie, obec-nie IPS Grupa Serwisowa

Czytam Nowohucki Biuletyn Solidarności co tydzień. Przy-znaję, że odkąd Zakład Mechaniczny przeszedł do Spółki, mniej mnie interesują już sprawy samej Huty, a więcej chciałbym czy-tać o tym, co dzieje się w spółkach. Lubię czytać relacje z zebrań przewodniczących, bo wtedy wiem jak wybrane przez nas oso-by działają, pracują i jakimi tematami się zajmują. Pochwalam biuletyn za szczegółowy opis różnych spotkań i rozmów.

Czy wiesz, że ...

...przeciętny 4-ro stronicowy numer NBS zawiera ok. 20 tysięcy znaków (liter). Przez ponad 10 lat uzbierało się ich ponad 20 mln. Jeżeli przeczytałeś dokładnie wszystkie nume-ry naszego biuletynu, to przeczytałeś około 3 mln wyrazów.

Zbigniew Ferczyk - emeryt, 30 lat pracy w Hucie, działacz Duszpasterstwa Hutników na os. Szklane Domy

Co tydzień spotykamy się w gronie osób, które współpracują w duszpasterstwie, a to na ogół są byli pracownicy Huty. Wszy-scy, pomimo iż już nie pracujemy w Hucie, staramy interesować się na bieżąco sprawami naszego byłego zakładu pracy. Choć od dawna jestem na emeryturze, to sprawy huty są mi nadal bliskie. Cieszę się, gdy wszystko idzie dobrze, ale też złościę, gdy układa się nie tak, jak należy. O wielu sprawach nie można dowiedzieć się z gazet. NBS jest pismem, które nam to umożli-wia, na podstawie którego dowiadujemy się o aktualnej sytu-acji w Hucie, o bolączkach i sukcesach jej pracowników. Gratu-luję 1000 wydania Nowohuckiego Biuletynu Solidarności.

Zbigniew Matusik - w Hucie pracuje od 1974 roku, obecnie elektryk w walcowni karoseryjnej

Staram się czytać wszystkie numery NBS - z tego tysiąca może pominąłem kilkadziesiąt numerów. Ja, jak i moi koledzy szukamy w biuletynie informacji najbardziej nas interesujących. Jednym z takich tematów jest sprawa przyszłych emerytur i warunków uzyskania do niej uprawnień. Na pewno ten temat interesuje wiele osób, bo jak wiadomo średnia wieku pracowników w Hu-cie jest dość wysoka. Chciałbym też przeczytać w NBS-ie o no-winkach z całej branży hutniczej i informacji z innych zakładów metalurgicznych. Podoba mi się, że na bieżąco przekazywane są informacje o Związku. I nauczyłem się, że biuletyn należy czytać dokładnie.

Józef Walisch - IPS Grupa Serwisowa, 44 lata pracy na sta-nowisku tokarz

Staram się czytać NBS co tydzień. Coraz więcej pracowników zatrudnionych jest w spółkach, a więc więcej miejsca powinno poświęcać się sprawom pracowników hutniczych spółek. Moim zdaniem na łamach NBS powinny ukazywać się komentarze po-

dokończenie na str. 4

Dużo dobrych wiadomości!

Jaka jest różnica między 999 i 1001 numerem? A 1000 ? W zasadzie żadna, ale tradycja każe nam czcić jubileusz. I nie jest to zła tradycja.

Tysięczny numer NBS to podsumowanie naszej hutniczej „Solidarności”. To lata ciężkiej pracy, podczas której Nowa Huta wybiła się na znaczący ośrodek na mapie Związku. Bliska jest mi ta historia, bo wraz z tysiącami hutników i mieszkańców Nowej Huty współtworzyłem ją z kolegami i współpracownika-mi. Ich wkład wart jest odnotowania i zapamiętania. Zapewne redakcja NBS przypomni te nazwiska.

Casus „Nowohuckiego Biuletynu Solidarności” jest nie-zwykły. Niezwykły zarówno poprzez swoją unikatową formę - cotygodniowego wydania, jak i treści.

Życzę najserdeczniej zespołowi redagującemu kolejnego tysiąca następnych wydań, gratuluje kolegom reprezentują-cym władze Związku, a Czytelnikom - by w NBS znajdowali dla siebie jak najwięcej dobrych wiadomości.

Mieczysław Gil

dokończenie ze str. 3 PRACOWNICY O NBS-ie

lityczne. Przykładem z ostatnich tygodni niech będą urodziny byłego prezydenta Wałęsy, na które zaprosił różnego rodzaju biznesmenów i osoby o wątpliwej reputacji. Zdecydowanie inaczej odbierany byłby ten człowiek, gdyby zaprosił np. rodziny zabitych górników z kopalni Wujek. Chciałbym też, aby w biuletynie ukazywały się wywiady z szeregowymi pracownikami, którzy szczerze wypowiadaliby się na temat nurtujących ich problemów, zarobków, spraw bezpieczeństwa i higieny, posiłków itp.

**Krzysztof Przepióra - pracuje w Eko-Energii w kontroli jakości, w Hucie zatrudniony od 1979 roku.**

Przeglądam praktycznie wszystkie numery, szukam najczęściej informacji ze swojej spółki. Tych znajduję niestety niewiele. Denerwują mnie poruszane na łamach NBS komentarze polityczne. Związek jak i wydawany przez niego biuletyn, jak najdalej powinien odejść od polityki, a zająć się jedynie sprawami pracowniczymi. Ogólnie mówiąc, ciszę się, że tego typu gazetka wychodzi co tydzień. Mam wrażenie, że ktoś jednak czuwa nad sprawami pracowniczymi. Doceniam informacje pozwalające na śledzenie zmian prawa pracy, czy tych dotyczących spraw socjalnych. Mam zaufanie do informacji ukazujących się w NBS. Przykładem jest na przykład wysokość kwoty za akcje sprzedawane przez ArcelorMittal. Wcześniej chodziły różnego rodzaju plotki, kiedy przeczytałem o wysokości akcji w NBS wiedziałem, że taka właśnie ona będzie.

Czarna karta historii NBS

„Mógłbym zacząć stereotypowo: na początku zbieraliśmy się w mieszkaniu Oli Zieleniewskiej. Ola, Jarek Potasz, Stasiu Handzlik, Janek Ciesielski - on tu był najważniejszy, bo miał kontakt z poligrafią, a w tamtych czasach gazetka „Solidarności” istniała tak długo, dopóki безпеła nie zlokalizowała tajnego offsetu ...”.

Tak zaczynał się swój tekst Lesław Maleszka, który ukazał się 10 lat temu na łamach Nowohuckiego Biuletynu z okazji wydania 500 numeru. Wtedy jeszcze nikt nie wiedział, kim ten człowiek jest naprawdę. Nikt nie przypuszczał, że od wiosny 1976 roku był cennym współpracownikiem peerelowskich służb bezpieczeństwa o pseudonimach: Ketman, Return, Tomek, Zbyszek.

Maleszka był jednym z najlepszych agentów SB. Nie tylko donosił na swoich znajomych, najbliższych kolegów, ale wręcz sugerował pewne rozwiązania SB, które miały niszczyć ludzi opozycji w socjalistycznej PRL. Jest on moralnie odpowiedzialny za śmierć Stanisława Pyjasa. Nazwisko Maleszki w ostatnim okresie stało się ponownie głośne po wyemitowanym w telewizji filmie „Trzech kumpli”. O jego postawie, tupecie i bezczelności świadczy także wspomniany na wstępie fragment artykułu.

Trudno pominąć te fakty z historii Nowohuckiego Biuletynu Solidarności, z historii Komisji Robotniczej Hutników. Do KRH Maleszka trafił w okresie strajków kwietniowo-majowych. Nie odbyło się to na pewno przez przypadek. Niestety, to on był jednym z animatorów Nowohuckiego Biuletynu Solidarności. Na łamach biuletynu bardzo często pisał wtedy artykuły odno-

szące się do wydarzeń politycznych - był to okres wydarzeń przełomowych i przesilenia politycznego. W marcu 1990 roku odszedł do pracy w powstającym „Czasie Krakowskim”.

Nikom, ale to nikomu do głowy nie przyszło nawet skojarzenie, że Maleszka może być współpracownikiem SB. Wszak w jednym z artykułów w NBS, poświęconym 9 rocznicy powstania „Solidarności”, jaki ukazał się pod koniec sierpnia 1989 r. pisał: (...) *Już po „okrągłym stole” spotkali się redaktorzy, drukarze, kolporterzy i kilkuset czytelników. Jak dobrzy znajomi, mimo że dotychczas się nie znali. Lecz przecież przez wszystkie te lata razem zajmowali się wspólną sprawą (...) Na tym właśnie polegał sens pogrudniowej „konspiracji”.*

Za donosy Maleszka inkasował regularne kwoty, dostał mieszkanie, załatwiono mu pracę. Był bardzo dobry, więc szybko awansował do grona najlepiej opłacanych agentów. Jak pisze jedna z gazet: *„W pierwszym kwartale 1988 r. za jedno spotkanie brał pięć, czasem dziesięć tysięcy złotych. Ostatnie odnalezione raporty kasowe SB z trzech ostatnich miesięcy 1989 r. pokazują, że zarobił w tym czasie 120 tysięcy”.*

Na razie nikt z pracujących w hutniczej „Solidarności” pod koniec lat 80-tych (także piszący te słowa), nie znalazł w swoim dossier w Instytucie Pamięci Narodowej dokumentów świadczących o „ciężkiej i wytrwałej pracy” Maleszki. A sporo już z tych osób otrzymało dokumenty z IPN.

Jak zapamiętałem tego człowieka w redakcji? Jako bardzo inteligentnego, czytającego, nie przywiązującego żadnej wagi do swojego wyglądu i zachowania, palącego papierosa za papierosem, nigdy nie patrzącego w oczy człowieka, z którym rozmawiał, stawiającego po pokoju swoje ogromne kroki podczas rozmowy. W pamięci dość łatwo odszukuję fragmenty zdarzeń. Zarząd KRH chce odwołać z funkcji dyrektora B. Szkutnika. Maleszka używa wszelkich argumentów, gestów i słów, by tego nie robić. Szkutnik został odwołany.

Ketman - w islamie oznacza warunkowe zwolnienie z okazywania wiary, możliwe do zastosowania tylko w skrajnych przypadkach (przymusu lub zagrożenia). W krańcowej formie umożliwia pozorne wyparcie się wiary (wg. Wikipedii). Lata obecności Maleszki w redakcji to czarna karta historii tej gazetki.

Poszukujemy osób, które w jesienią 1982 r. były internowane w wojskowym obozie specjalnym w Czerwonym Borze. Brakuje nam danych szczególnie o osobach, które pracowały wówczas w kombinacie. Prosimy o kontakt:

Leszek Jaranowski tel. 501-00-62-13

e-mail: info@darpoint.pl

<http://www.darpoint.pl/pages/wos.htm>

ewentualnie Redakcja NBS, tel. 012 290-37-72 (8.00 - 15.00 od poniedziałku do piątku).

NOWOHUCKI BIULETYN SOLIDARNOŚCI

Pismo Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”.
Redakcja: Mirosława Włazińska, Roman Wątkowski (red. odp.).

Tel. wew. 38-29, 37-57, tel/fax 0 290-37-72. Nakład 2 000 szt.

Numer zamknięto 28.07.2008 r. Do użytku wewnętrznego członków i sympatyków NSZZ „Solidarność”.

e-mail: nbs.krh@poczta.fm, www.solidarnosc.krhhts.pl